NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, środa 29 marca 1922. Nr. 86.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 Mk.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— Mk
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—, „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 15·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 40. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 90·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Odwrót.

Kraków, 28 marca.

(W. L.) „Konferencya genueńska nie odbędzie się" — „Bezcelowość narad genueńskich" — „Słońce z Genui zaszło" — „Kto jeszcze wierzy w Genue?" — oto kilka tytułów z depesz, jakie ostatnio na temat już przesławnej konferencyi genueńskiej, pojawiają się na szpaltach pism zagranicznych, a przedewszystkiem francuskich. Ukazują się interwiewy, głosy „mężów stanu", na tle tego czy innego faktu wysuwane są wnioski, a wszystkie zmierzają do jednego celu: wykazania, iż obrady, jakie zwołano do Genui są a raczej muszą być bezcelowe, że niema mowy o urzeczywistnieniu programu, który w zarysach nakreślono w Cannes, że zjazd w Genui musi stać się tylko manifestacyą, galową uroczystością premierów i przedstawicieli rządów poszczególnych państw.

I skąd to „jasnowidzenie", skąd tak dokładne i pewne uprzedzanie faktów? Podawane są motywy różne: Stany Zjednoczone, ten największy dziś na świecie zbiornik złota odmówiły wzięcia udziału w naradach — państwa neutralne naradzają się, aby zgodnie w Genui powiedzieć: „Nie damy środków na wasze przedsięwzięcia" — a sowiety, tu już wyobraźnia informujących idzie jaknajdalej. — A kończy się mniej więcej w ten sposób: „Mówić zaś o odbudowie bez kapitałów, to znaczy kpić sobie z ludzi". I tego rodzaju informacyi i komentarzy wysyła przedewszystkiem Paryż w możliwie największych ilościach, dzień w dzień w świat, przedrukowuje je prasa wszystkich centr europejskich i jest „nastrój".

W szeregu artykułów wykazaliśmy już, jakie jest znaczenie konferencyi genueńskiej, jaki mieć ona może wpływ na układ naszych stosunków w powojennej Europie, jak usunąć może chaos, który zapanował w świecie, fakt, iż do wspólnego stołu zasiedli przedstawiciele zwycięzców i zwyciężonych by usunąć nieporozumienia jakie między niemi się wytworzyły i je dzieliły, a wspólnie wytężyć siły ku gospodarczemu odrodzeniu. Oczywiście, iż w tym celu konieczneby było tak z jednej, jak i z drugiej strony ustępstwo, zrzeczenie się pewnych przywilejów, jakie niektórym jednostkom przyniosła zwycięska wojna, wyjście z poza ram szowinizmu, który szeroko rozpostarł swe skrzydła...

Te zastrzeżenia obudziły natychmiast niepokój w Paryżu, a wynikiem tego była dymisya gabinetu Brianda i znane memoryały nowego premiera Poincarego do Lloyd George'a. W dwu kierunkach szedł tam niepokój Francyi — opierał się o sprawę odszkodowań, nałożonych na Niemcy traktatem wersalskim, a z drugiej strony o odszkodowania należne Francyi z Rosyi tytułem przedwojennych długów. Obydwie kwestye mogły być w Genui poruszone, mogły być poddane dyskusyi, a i mogły, jako niezgodne z zainicyowaną akcyą być zmienione na niekorzyść Francyi przy uwzględnieniu interesów strony drugiej. I to przerażało posłów z nad Sekwany. Ostatecznie jednak na zjeździe w Boulógne ustanowiono, iż w Genui nie może być sprawa odszkodowań poruszana, a sowiety uznane zostaną dopiero po oficyalnem przyjęciu długów carskiej Rosyi. Żądania francuskie „zwyciężyły".

I zdawało się, że już nic nie stoi na drodze do Genui... Wtem ogłoszona została nota Hughesa, odmawiająca udziału Stanów Zjednoczonych w naradach. Powód podano prosty: zastrzeżenia i przygotowania przed konferencyą są tego rodzaju, iż Ameryka nie chce pod ich znakiem rozpoczynać dyskusyi. Bezsprzecznie był to cios w stronę Genui wcale silny. Słusznie jednak wywodziły pisma londyńskie: Tok obrad w Genui będzie mógł przekonać Stany Zjednoczone, iż Europa chce na inną, niż dotąd, wstąpić drogę, że pragnie istotnie zlikwidować istniejące trudności, a wówczas rząd waszyngtoński sam zgłosi swój akces do pracy — bądź co bądź bowiem zależne jest gospodarcze życie Ameryki od życia Europy.

W Paryżu jednak działo się inaczej. Odmowa Ameryki a z drugiej strony zachwiane ostatnio stanowisko Lloyd George'a zachęciły i obudziły dawne zastrzeżenia, zrodziły znowu niechęć i zabobonny strach przed genueńską salą obrad. Przypomniał się znowu przykry wynik konferencyi waszyngtońskiej, przypomniały się cierpkie uwagi, jakich wysłuchać musiał Paryż z międzynarodowej trybuny i cofnięto się znowu poza Boulogne.

Dziś rozwija się już w pełni antygenueńska propaganda Paryża, urabiająca nastrój o bezprzedmiotowości narad. A towarzyszy jej burzliwy akord, jako ostatnia nota komisyi odszkodowawczej do rządu niemieckiego, wysuwająca znowu miliardowe żądania, w której brzmi zwycięski ton z Wer-

Ostateczna decyzya w sprawie Bliskiego Wschodu.

Paryż. PAT. Ag. Havasa: Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu trzech ministrów spraw zagranicznych powzięto ostateczną decyzyę w sprawie bliskiego wschodu. Według tych propozycyi pokój pomiędzy Turcyą a Grecyą może być przywrócony bez narzucenia tej lub innej stronie warunków, któreby oznaczały dla niej klęskę. Turcya ma zachować niepodległość z Konstantynopolem jako stolicą. Zachowany ma być również autorytet sułtana, jako głowy mahometan. Decyzya zaofiaruje Grecyi kompensatę za usługi i poświęcenie, wyświadczone przez nią mocarstwom sprzymierzonym. Dalej przewiduje ochronę mniejszości narodowych, ewakuacyę Azyi Mniejszej, ustalenie granic, nakoniec decyzya zwalnia Turcyę od kontroli finansowej mocarstw, z zastrzeżeniem ochrony interesów sprzymierzonych.

Międzynarodowa konferencya sanitarna w Warszawie.

Warszawa. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowej konferencyi sanitarnej po wysłuchaniu sprawozdania delegata ukraińskiego Sijaka o akcyi przeciwepidemicznej na Ukrainie trzecia komisya przystąpiła do dyskusyi nad dwoma wnioskami, które stanowią program działania konferencyi. Pierwszy, wypowiadający się za metodą bezpośredniej walki w ośrodkach epidemii, zaznaczając, że wszelkie próby ekonomicznej odbudowy pozostaną daremnemi dopóki nie polepszy się stan sanitarny Europy wschodniej. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Drugi wniosek p. Mokay ministra pełnomocnego Czechosłowacyi, ustala następujące zasady działania, które winny kierować wspólną pracą w celu zwalczania epidemii w Europie wschodniej: konferencya stwierdza, iż walka z epidemiami wymaga wielkich wysiłków, które nie mogą być dokonane jedynie przez państwa bezpośrednio zainteresowane. Wszystkie narody Europy zobowiązują się wziąć czynny udział we walce z epidemiami w Europie wschodniej.

W dalszym ciągu wniosek przewiduje pokrycie wydatków oraz, że wykonanie rezolucyi powierza się Lidze narodów. Projekt rezolucyi z wyjątkiem punktu o Lidze narodów jednogłośnie przyjęto.

Jutro odbędzie się uroczyste zamknięcie kongresu.

...alu, uniemożliwiający powrót normalnych stosunków, dławiący każdą inicyatywę w kierunku sanacyi, prowadzący do ciągle silniejszego i groźniejszego w następstwa, chaosu. Znamionuje on jednak nową, a raczej dalszą linię postępowania zwycięzców ze zwyciężonymi, odwrót i powrót do dawnych zasad.

Już nieliczne dni tylko dzielą nas od Genui. Prasa francuska nie zmienia tonu, równocześnie wszakże toczą się obrady rzeczoznawców koalicyjnych w sprawie wspólnego frontu i wspólnych żądań w Genui. I te zdaje się jedynie są podstawą „przewidywań" paryskich. Francya bowiem najlepiej rozumie niemożliwość przeprowadzenia dotychczasowych swych żądań, wie, że ich przyjąć dobrowolnie nie można, że nie mogą one prowadzić do poprawy sytuacyi, i stąd ta pewność w urabianiu opinii. Strony bowiem przeciwne wyczekują tylko propozycyi, i nie przesądzają rezultatów.

Dokąd to wszakże prowadzi? Polityka bezwzględności i szowizmu doprowadziła na krawędź przepaści i to zmusiło rozważniejszych do zatrzymania się. Zatrzymano się wszakże nad przepaścią. I pozostały tylko dwie drogi: albo przepaść wspólnemi siłami wyrównać i móc zgodnie pójść naprzód, albo... w przepaść się stoczyć. Konferencya genueńska budziła wiele słusznych nadziei wśród zainteresowanych, nadzieje ostateczne, które jeśliby wskutek oporu strony drugiej miały się rozwiać, z pewnością przykre mogłyby mieć za sobą następstwa. Dziś czas jest na umiarkowane ustępstwa, bez nich zaś jutro może być groźne. Oby się w Paryżu nad tem zastanowiono, a Zachód nie miał sobie niczego do zarzucenia.

TELEGRAMY.

Dziś wygłosi ekspose minister Michalski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje cały szereg spraw, które jednak prawdopodobnie zejdą z porządku obrad wobec tego, że na początku posiedzenia zabierze głos minister skarbu dr Michalski dla wygłoszenia swego ekspose. Ekspose dr Michalskiego o budżecie z dłuższym wstępem politycznym potrwa około 2 godzin, wobec czego Sejm nie będzie mógł rozpatrzyć innych spraw. Dyskusya nad ekspose ministra Michalskiego zostanie również odroczona do następnego posiedzenia.

Premier Ponikowski zastępuje p. Skirmunta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. Warszawa. Ponieważ nieobecność ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta, który wyjechał wczoraj na konferencyę genueńską potrwa kilka tygodni, kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych objął premier Ponikowski.

Gen. Haller w Genewie.

M. Warszawa. (Telefonem). Gen. Haller wyjechał dziś do Genewy celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi Ligi Czerwonego Krzyża.

O konsulat sowiecki w Gdańsku.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Pisma niemieckie podają wiadomości, jakoby rząd polski sprzeciwił się utworzeniu konsulatu sowieckiego w Gdańsku. Jak się dowiaduje Wasz korespondent wiadomość ta jest nieprawdziwą; wręcz przeciwnie, rząd polski czyni co leży w jego mocy dla utworzenia konsulatu sowieckiego, zmuszony jednak był zwrócić uwagę na brak umowy konsularnej między Rosyą a wolnem miastem Gdańskiem.

L. George wraca do Londynu.

Leafield. PAT. Radio. L. George powraca do Londynu jutro by czynić przygotowania na konferencyę genueńską. Doniesiono, że zdrowie jego znacznie się poprawiło. Tydzień obecny spędzi on na rokowaniach w dzień obecny spędzi on na rokowaniach z poszczególnymi ministrami. Dnia 3 kwietnia postawi przed parlamentem kwestyę zaufania do jego osoby i polityki, jaką ma rozwinąć w Genui.

Czy delegacya sowiecka przybędzie do Genui.

Londyn. PAT. Wolff. „Times" donosi z Rzymu: Nie jest jeszcze całkiem pewną rzeczą, czy delegaci sowieccy przybędą do Genui. Przewodniczący sowieckiej misyi handlowej w Rzymie Worowski przesłał Konsulcie noty w których domaga się gwarancyi bezpieczeństwa delegatów sowieckich. Noty te pozostały bez odpowiedzi. Z tego powodu postanowił rząd sowiecki, aby delegacya rosyjska nie wyjeżdżała do Włoch dopóki nie będą dane żądane gwarancye.

Lenin faktycznie ustąpił.

Berlin. PAT. „Gołos Rosiji" donosi, że Lenin już faktycznie ze swego stanowiska. W ścisłym związku z chorobą Lenina pozostaje przerwanie podróży inspekcyjnej w południowej Rosyi przez przewodniczącego wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Kalinina, który na pierwszą wiadomość o chorobie Lenina powrócił do Moskwy.

SESYA RADY LIGI NARODÓW.

Paryż. (AW). Rada Ligi Narodów omawiała w Paryżu w dniu 24 bm. następujące sprawy: 1) kwestyę stosunku Ligi narodów do konferencyi genueńskiej, 2) sprawę uchodźców rosyjskich, 3) sprawę nominacyi nowych członków, celem skompletowania tymczasowej komisyi dla redukcyi zbrojeń. Sesya powyższa zwołaną została z inicyatywy rządu angielskiego i francuskiego.

Obrady rzeczoznawców.

Londyn. PAT. (Reuter.) Rzeczoznawcy państw sprzymierzonych badali dzisiaj tekst zaleceń. Popołudniu naradzali się rzeczoznawcy oddzielnie. Jutro przedyskutują oni jeszcze raz w całości swe generalne sprawozdanie, przedtem jednak zbadają kilka punktów dotyczących kwestyi kursów wekslowych, chcąc w sprawozdaniu sformułować wnioski także w tej sprawie. Czechosłowacki rzeczoznawca przybył do Londynu, nie wiadomo jednak, czy konferencya rzeczoznawców zaprosi go do udziału w obradach.

CZY RZECZYWISTA ZMIANA?

M. Warszawa. (Telefonem). Dziś odbyło się walne zebranie Urzędu Zgromadzenia kupców. Po raz pierwszy od roku 1871 t. j. od daty założenia stowarzyszenia wszedł do wydziału oficyalny reprezentant kupiectwa żyd. p. Wacław Wiślicki.

PROF. WEIZMANN W PARYŻU.

Paryż. (Tel. wł.) Z okazyi pobytu prof. Weizmana w Paryżu zostało tutaj zwołane masowe zgromadzenie żydowskie, poświęcone odbudowie Palestyny. Prof. Weizman wygłosił przemówienie, w którem skreślił przebieg dotychczasowych wysiłków żydowskich w Palestynie i ich pomyślne wyniki, podkreślając konieczność gorliwej akcyi całego żydostwa dla Keren Hajessod. Zgromadzeniu przewodniczył poseł Simonin, który dał wyraz swej gorącej sympatyi dla myśli odbudowy Palestyny.

Zgromadzenie to było najliczniejszem zebraniem jakie dotąd odbyło się w Paryżu w sprawie odbudowy Palestyny. Brało w niem udział ponad 2.000 osób.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 28 marca.

Po dłuższej przerwie odbyło się wczoraj znowu posiedzenie Rady miejskiej przy dość licznym udziale radców. Przed porządkiem dziennym poruszono szereg spraw politycznych, a w pierwszym rzędzie sprawę projektu ordynacyi wyborczej do Sejmu, przyznającej Krakowowi jak wiadomo tylko 4 mandaty oraz sprawę przynależności Jaworzyny.

Zagajając obrady dał prezydent Federowicz wyraz radości z powodu wyboru na papieża kardynała Rattiego, który jest wielkim przyjacielem Polski.

ZAPROSZENIE DELEGACYI WILEŃSKIEJ DO KRAKOWA.

Następnie zawiadomił prezydent Radę, że w związku z uroczystem dokonaniem aktu złączenia Wileńszczyzny z Polską zaprosił w imieniu Rady miejskiej delegacyę wileńską w gościnę do Krakowa. Rada miejska upoważniła prezydyum miasta wspólnie z konwentem seniorów do utworzenia komisyi z łona Rady celem przygotowania programu przyjęcia oraz ustalenia terminu przyjazdu delegacyi wileńskiej.

O JAWORZYNĘ.

W dalszym ciągu przyjęto przez aklamacyę wniosek nagły radcy Kuźniara, wzywający Sejm, by nie zatwierdził traktatu czesko-polskiego tak długo, dopokąd spór graniczny o Jaworzynę Spiską nie zostanie pomyślnie załatwiony.

O MANDATY MIEJSKIE DO SEJMU.

W imieniu prezydyum miasta referował radca mag. dr. Przeorski następujący wniosek nagły:

Rada miasta uchwala, że przyznana w projekcie ordynacyi wyborczej do Sejmu ustawodawczego gminie m. Krakowa ilość 4 mandatów poselskich nie odpowiadająca ani znaczeniu kulturalnemu ani historycznemu miasta Krakowa, ani też jego sile gospodarczej i podatkowej, jest dla Krakowa niebywale krzywdzącą i domaga się podwyższenia ilości tej do cyfry przynajmniej sześciu.

Rada miasta uważa, że w miastach mniejszych każde 25.000 mieszkańców powinny dawać prawo wyboru jednego posła, przyczem reszta powyżej 12.500 liczy się za pełne 25.000.

Rada miasta stwierdza, że miasta stanowiące dziś ogniska najbardziej państwowo uświadomionego elementu, największego zainteresowania się sprawami państwa, nie mają należytego zastępstwa w Sejmie, wynikiem czego jest zupełny upadek zdolności gospodarczej państwa i że w interesie przedewszystkiem państwa leży, by element miejski w Sejmie wydatnie wzmocnić".

W dyskusyi nad tym wnioskiem radca Haecker poparł żądanie powiększenia liczby mandatów, wywołując swem przemówieniem żywe protesty ze strony narodowych demokratów, w imieniu których poseł Tabaczyński i radca Rymar wypowiedzieli się przeciw wnioskowi. W rezultacie uchwalono przedłożony wniosek z dodatkiem wiceprez. Bobrowskiego, aby w razie niemożności powiększenia liczby mandatów miejskich rozważono ewent. włączenie do okręgu m. Krakowa kilku sąsiednich powiatów wiejskich.

Pierwszy punkt porządku dziennego, a to sprawę

połączenia kolejowego Krakowa z G. Śląskiem

referował radca Potuczek, który w imieniu odnośnych sekcyi przedstawił wnioski o odniesienie się magistratu do rządu z memoryałem, przedstawiającym konieczność należytego połączenia kolejowego G. Śląska z resztą państwa polskiego, a w szczególności z sąsiednjemi drogami kolejowemi. Wnioski przewidują m. in. ustalenie projektu rozbudowy kolejowego węzła krakowskiego, dalej przystąpienie do rozbudowy linij tramwajowych z Krakowa do środowisk trzech zagłębi węglowych, a mianowicie do Jaworzna, Sosnowca i Katowic, naprawę gościńca wiodącego z Krakowa przez Liszki do Oświęcimia, jako najbliższej drogi kołowej na G. Śląsk, a wreszcie rozszerzenia zakresu działania krakowskiego starostwa górniczego na Zagłębie dąbrowskie.

W obszernej dyskusyi nad tymi wnioskami szereg mowców poruszył sprawę połączenia kolejowego i wogóle ściślejszego zespolenia G. Śląska z Polską. Przy tej sposobności radca Liebling wniósł rezolucyę, domagającą się zniesienia przymusu paszportowego dla obywateli polskich przy wyjeździe na Górny Śląsk.

Po uchwaleniu przedłożonych wniosków posiedzenie z powodu spóźnionej pory odroczono.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień.

Przemówienie pos. Grünbauma,

wygłoszone podczas trzeciego czytania ustawy o prawach i obowiązkach oficerów.

Proszę Panów! W imieniu kolegów moich oświadczam, że cofamy poprawke przedłożoną przez kol. Hartglasa. Czuję się w obowiązku wyjaśnić, dlaczegośmy tę poprawkę postawili i do czegośmy zmierzali.

Przyjęliśmy za dobrą monetę to, co p. referent Anusz w swoich motywach wypowiedział. Mówił on, że art. 3 został w ten sposób przez Komisyę sformułowany, ażeby oficerami mogli zostać tylko ci obywatele, którzy uznają racyę stanu polską. Nie chodziło więc rzekomo o żadne ograniczenia praw obywateli Polski, przyznających się do narodowości niepolskiej. Wzięliśmy, powtarzam, te motywy za dobrą monetę i logicznie idąc za biegiem myśli p. referenta, Anusza postawiliśmy naszą poprawkę, ażeby zupełnie wyraźnie ustalić, że oficerem może być taki obywatel Polski, którego patryotyzm nie ulega najmniejszej wątpliwości. Doskonale rozumieliśmy, że dajemy w ten sposób broń do ręki Ministerstwa i władzy naczelnej armii, która będzie mogła zawsze twierdzić, że dawny kandydat do stanu oficerskiego nie jest dobrym patryotą i dlatego nie może zostać mianowany. Ale nam chodziło o to, aby nie mianowano oficerami, nie dlatego, że jest Żydem, Ukraińcem lub Niemcem, lecz żeby przynajmniej zachowano pozory, motywując odmowy tem, że patryotyzm kandydata „jest poddany w wątpliwość". Chodziło nam głównie o to, aby w ustawie nie było ograniczenia praw obywateli. Wiemy, że to będą tylko pozory, że w praktyce, o ile nastrój się nie zmieni, zawsze się będzie twierdziło, że każdy obywatel polski Żyd, Ukrainiec, Niemiec, Czech, Litwin, czy Białorusin nie może być z natury rzeczy patryotą polskim. Dlatego tę poprawkę postawiliśmy, nie spodziewając się zresztą, że zostanie przyjętą. Nie omyliliśmy się co do tego. Podczas drugiego czytania ani referent, ani Ministerstwo Spraw Wojskowych nie zdobyli się na odwagę, aby poprawkę naszą poprzeć. W ten sposób zdarliśmy maskę z pana referenta i pokazaliśmy, jakie znaczenie mają motywy, na które się powoływał. W ten sposób podkreśliliśmy, że chodzi tu o nic innego, jak tylko o to, co powiedział wczoraj p. poseł Lieberman, żądając odroczenia trzeciego czytania. Chodziło o wprowadzenie zwyczajnego brutalnego na sposób rosyjski ograniczenia praw wszelkich narodowości niepolskich. Dziś się opamiętano. Oczywiście, z całym zadowoleniem przyjmujemy to opamiętanie, ale podkreślić musimy jedną rzecz. Jak to zwykle u nas w Sejmie się dzieje wychrzczono poprawkę posła Hartglasa, aby ją Sejm mógł przyjąć i żeby Minister Spraw Wojskowych mógł ją poprzeć. Poseł Lieberman pamiętał jeszcze, że jest to poprawka posła Hartglasa, ale p. Minister Spr. Wojsk. nazwał ją poprawką posła Anusza, bo ministrowi Spr. Wojsk. nie wypada popierać poprawki posła żydowskiego. Trzeba wychrzcić poprawkę żydowską, aby ją można było w Sejmie naszym przyjąć. Zresztą nie po raz pierwszy, to się zdarza. Panowie przypominacie sobie sprawę z artykułem Konstytucyi o naczelnem stanowisku kościoła katolickiego. Tam też była nasza poprawka, którą wychrzczono (P. Hartglas: na ruską!) i dopiero przyjęto. Otóż teraz będzie przyjęta poprawka posła Anusza, nie zaś poprawka posła Hartglasa. Pan poseł Lieberman powiedział, że chodzi o patryotyzm państwowy, nie zaś o jakiś inny patryotyzm. Jest to dziwna rzecz. Zdaje się, że tylko w Polsce używamy i nadużywamy wciąż epitetów „polski". Gdy się mówi w jakiemś innem państwie patryotyzm, to znaczy to państwowy paryotyzm, gdy się mówi rząd, to znaczy, to rząd tego państwa i nie trzeba dodawać żadnych przymiotników. U nas dodaje się na każdym kroku: „polski", mówi się patryotyzm polski. Rząd polski, tak, jak gdyby w Polsce mógł być inny patryotyzm, niż polski, jakby mógł być inny Rząd, nie polski (Wrzawa. Pan prowokuje kwestyę żydowską). Podkreślam, że dodatek za pomocą którego zmieniono poprawkę kol. Hartglasa, jest niezmiernie charakterystyczny, jak również niezmiernie charakterystycznem było przemówienie posła Liebermana.

Przemówienie pos. Dra Thona.

podczas rozpraw nad ustawą o uposażeniu profesorów.

Wysoki Sejmie! Nareszcie najwyższa inteligencya Państwa doczekała się w tej Wysokiej Izbie pewnego uwzględnienia. Istotnie przez cały czas istnienia Państwa Polskiego, jak gdyby się nie było widziało tej okropnej nędzy, w której formalnie marnieje i ginie inteligencya najwyższa, na najwyższych szczeblach nauki stojąca. Nie chciałbym w tej chwili roztaczać całego problemu uniwersyteckiego. Nie chciałbym nawet przychodzić tutaj z tymi żalami, które, jako zastępca ludności żydowskiej, mam do Zarządów Uniwersyteckich. Wszak zdarzają się w ostatnich czasach rzeczy tego pokroju, które przypominają stare czasy, niemiłe dla naszej pamięci, dla naszych wspomnień. Mianowicie bywa zaprowadzony na różne sposoby „numerus clausus", a w szczególności na Wydziale Medycznym, widzi się, że się odpala i odpycha najzdolniejszą młodzież tylko ze względów narodowościowych i wyznaniowych. Rzeczą jest zupełnie jasną, że tutaj Państwu grozi z czasem bardzo znaczne niebezpieczeństwo. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że Państwo cierpi na olbrzymi brak sił lekarskich, a jeżeli my się nie wystaramy o to, aby za jakie lat 10, albo 20, kiedy obecna generacya lekarzy w sposób naturalny przerzedzi się, był zastęp nowych lekarzy, to rzecz jasna, że szkodę poniesie samo społeczeństwo. My się obciążamy olbrzymim ciężarem odpowiedzialności wobec potomności, jeżeli się nie staramy o te zastępy nowych lekarzy. Czynimy to podobno z przyczyn oszczędnościowych. Oszczędność ta jest nie na miejscu i nie na czasie, gdyż przeciwnie te zastępy lekarzy dla zdrowotności społeczeństwa są w pierwszym rzędzie konieczne. Nie chcę w tej chwili także wytoczyć żalu, jaki mam do Zarządów Uniwersytetów za to, że krępują rozwój inteligencyi żydowskiej, niedopuszczając ich do katedr, pomimo zdolności olbrzymich, pomimo zasług w naukach, pomimo chwały, jaką by mogła przynosić praca naukową i roznosić po świecie rozgłos i sławę uczelni polskich. I w tym wypadku rolę odgrywają wyłącznie uprzedzenia i przesądy natury wyznaniowej i narodowościowej.

Pomimo tych wszystkich żalów, jakie mamy do Zarządów Uniwersytetów, nie mogę nie przyklasnąć ustawie, która zamierza postawić profesorów uniwersytetu na równi z najwyższymi dygnitarzami i urzędnikami Państwa, bo chcę zabezpieczyć materyalny byt profesorów uniwersyteckich, tych, którzy mają budować nam przyszłość, mają przyszłe pokolenie młodzieży wychować. Należy tak zabezpieczyć ich byt, ażeby mogli pracować bez trosk na pożytek nauki. Jestem pewny, że z tej sfery wyjdzie hasło, które wezwie do zgody, do pogodzenia się wszystkich narodowości, zamieszkujących Państwo. Jestem pewny, że z idealizmu tych mężów, którzy żyją dla nauki czystej wyjdzie nareszcie to hasło, które nam jest potrzebne i które nareszcie zagłuszy wszelki głos nienawiści. Będziemy głosować za przedłożeniem.

Z Funduszu Podwalin w Polsce.

Dyrektoryum Funduszu Podwalin, które zorganizowało się według uchwał XII. Kongresu w Karlsbadzie, zostało powiększone przez przystąpienie przedstawicieli syońskich federacyi i frakcyi.

W skład dotychczasowych członków dyrektoryum weszli obecnie towarzysze: Dr. Meir Feker (Ceire Syon), Poseł Dr Schipper (Poale Syon, prawica) i adw. Lewinsohn (Hitachdut).

Jak się dowiadujemy, istnieje plan zwołania w najbliższym czasie do Warszawy zgro-

Z nadesłanych książek.

Boya: Trzeci wieczór flirtu z Melpomeną*).

Boy wyobraża sobie pośmiertny hołd dla siebie w ten sposób, że kiedyś o 12 w południe odbędzie się w Auli uniwersyteckiej uroczysta Akademia, w czasie której Jego Magnificencya, ówczesny huius temporis, p. rektor, odśpiewa Pieśń o rydzu.

Tak pokpiwa z siebie odnowiciel i odrodziciel literatury polskiej, który nieprześcignioną doskonałością swych przekładów (z wyjątkiem paru, niedociągnietych z powodu pracy wśród służby wojskowej) i swych przepysznych studyów z literatury francuskiej stworzył sobie monumentum aere perennius.

Parafrazując słowa ze sławnej mowy Wiktora Hugo z okazyi stuletniej rocznicy śmierci Woltera można powiedzieć: Boy to uśmieszek, uśmieszek, to mądrość.

Nietylko z uśmieszkiem mówi Boy o własnym hołdzie pośmiertnym, ale mądry, subtelny uśmieszek — to kamień węgielny jego oryginalnej twórczości.

Właśnie wyszły Boya „Nowe studya z literatury francuskiej", w których brak jedynie wstępu do „Dyabła kulawego" Lesage'a; studyum to zatrzymuje zapewne Boy aż do przekładu i opracowania Gil Blasa. Na półkach księgarskich widnieje także jego uroczy flirt z Melpomeną, przyczem zapowiada, że ją porzuci, bo mu przeszkadza w pracach poważnych. Flirt przeszkadza? Flirt jest niezbędnym wypoczynkiem ducha, dlatego winien Boy nadal flirtować, jak długo w upojnych ramionach Melpomeny nie zapomina o swej misyi, a misyą tą jest nieprzerwanie orać na niwie literatury francuskiej.

Mówiliśmy, że Boy — to uśmieszek. Tym uśmieszkiem przecina tak w swych studyach z literatury francuskiej, jakoteż we „flirtach" z Melpomeną, gordyjski węzeł najzawilszych zagadnień, przechodząc niepostrzeżenie w ton poważny. Przytem zawsze przepływa przez analityczny rozbiór sztuk strumień syntezy.

Sam artysta i pięknoduch, napozór tylko atomizuje utwory sceniczne; w gruncie rzeczy pokazuje całą budowę, a nie każdy kamień budowy bo niejeden kamień czasem lichy, a jednak cały gmach może być przedmiotem podziwu.

Każda sztuka to dla Boya płodne nasienie, z którego wykwita owoc jego przenikliwych, bystrych rozmyślań, łączące w harmonijny łańcuch ogniwo plastycznego, objektywnego sądu o danej sztuce z ogniwem nawskróś subjektywnego stosunku do tej sztuki.

Recenzye Boya — to Boy na tle omawianego przezeń utworu scenicznego, a że jest głęboki i dowcipny, są jego sprawozdania arcydziełami pomysłowości, wykwintnego smaku i czarującego stylu.

Przez pryzmat tych ujmujących flirtów (zupełnie jak przez studya) wglądamy w dusze Boya.

Sztukę umie jednem dowcipnem powiedzeniem tak znakomicie scharakteryzować, że powiedzenie to niby niewinne, trafia w sam rdzeń utworu.

„Eros i Psyche" Żuławskiego to „jasełka filozoficzne dla dużych dzieci"... Za treść „Księgi Hjoba" Winawera uważa Boy koncepty, ale „najlepszy nawet noworocznik pocztowy, ani rocznik Simplicissimusa nie stworzy komedyi".

Kapitalnie omawia „Małżeństwo Loli" Zbierzchowskiego. „Matką tej sztuki jest z pewnością pani Dulska. A ojciec? Pater semper incertus est, mówią kanony, a jednak kto wie, czy nie pozwałbym o alimenta autora „Lekkomyślnej siostry", nimo, że się będzie krzywił i drapał w łysinę. „Ja, skądże?" mruknie niechętnie, to chyba Bałucki"...

Boy lubuje się w ogólnych, niezmiernie trafnych konkluzyach, ale i w tych ostatecznych wnioskach ciągnie wilka do lasu. Zaprawia je finezyjnym dowcipem. Ze „Słabej kobiety" Devala wysnuwa Boy myśl, że po wojnie „role prawie zupełnie przeobrażone, kobiety ubiegają się otwarcie o mężczyznę". I zaraz dodaje z wdziękiem: „Musi coś w tem być, skoro wszyscy tak o tem teraz piszą".

Oczywiście przytaczam przykłady na wyrywki, bo każde teatralne sprawozdanie Boya mogłoby dostarczać obfitego wątku do naszych rozważań. O samem zakończeniu „Strasznych dzieci" Rostworowskiego, w którem Boy wskazuje, że gdyby „straszne dzieci" Napoleonek Bonaparte, Fredzio Musset lub Pawełek Verlaine słuchali w myśl wskazówki autora „Miłosierdzia" tylko aniołka, stałaby się krzywda ludzkości — możnaby napisać obszerne studyum o Boyu, jako koryfeuszu prawdziwej krytyki teatralnej.

„Flircikami" utrwala Boy swą sławę niebezpiecznego polemisty. „Wiatrologią" zmiażdżył Chrzanowskiego, co zresztą stało się powodem niechęci endeków ku Boyowi, co znajduje swój wyraz w bezmózgim artykule „Rzeczypospolitej",

---

*) Boy: Flirt z Melpomeną i inne flirciki (Wieczór trzeci), Kraków 1922. Krakowska Spółka wydawnicza.

nadzenia przedstawicieli komitetów miejscowych z całej Polski, którzy dokonają z pośród siebie wyboru stałej Rady przybocznej i komisyi rewizyjnej dla sprawowania kontroli nad działalnością Keren Haiessod w Polsce.

Zjednoczenie wszystkich sił dla tej wspólnej akcyi stanowi dostateczną rękojmię, że ta najpopularniejsza instytucya żydowska obejmie wszystkie warstwy narodu i, pozyskawszy zaufanie szerokich rzesz, będzie mogła stanąć na wysokości zadania.

Zamknięcie obrad Komitetu Akcyjnego

Berlin 23 marca. (Tel. wł.) Posiedzenie Wielkiego Komitetu Akcyjnego zostało zamknięte w piątek dnia 17. Decyzyę w sprawie zwołania wszechświatowego kongresu żydowskiego, któryby zajął się sprawami palestyńskiemi odroczono do ratyfikacyi mandatu nad Palestyną. Stanowisko jednak członków Komitetu Akc. w tej sprawie jest naogół przychylne. Sędzia Rosenblatt zaproponował Nowy Jork jako miejsce obrad kongresu. Drugą doniosłą sprawą nad którą obradowano na posiedzeniu była sprawa przeniesienia siedziby egzekutywy syońskiej do Palestyny. Jednakowoż i w tej sprawie nie powzięto ostatecznej decyzyi. Komitet akc. sformułował szereg rezolucyi politycznych odnoszących się przeważnie do ostatniego oświadczenia angielskich mężów stanu. Rezolucye te mają być przesłane rządowi angielskiemu. Specyalny nacisk położono na postulat, by kontrolę nad imigracyą poruczono ponownie organizacyi syońskiej. Dalej domaga się Komitet odnośnie do stanowiska organizacyi syońskiej w Palestynie, by tejże organizacyi jako „Jewish Agency" dana była możliwość wywierania bezpośredniego wpływu na palestyńskie zgromadzenie ustawodawcze. W sprawie ruchu opozycyjnego przeciwko przywódcom syońskim, kierowanego z Paryża lub Hagi Komitet akcyjny powziął stanowczą rezolucyę, w której wyraża nadzieję, iż przywódcy syońscy nie ulegną wpływowi tego ruchu i pozostaną na stanowiskach.

WYJAZD Dra WEIZMANNA.

Berlin. (Tel. wł.). Po zamknięciu obrad akcyjne-go udał się dr. Weizman do Paryża w związku z konferencyą w sprawie bliskiego Wschodu. Jak słychać ma dr. Weizmann prowadzić rokowania w sprawie mandatu nad Palestyną z francuskimi i włoskimi mężami stanu.

—oo—

Z PALESTYNY.

Nowy Waad Leumi u Herb. Samuela.

Jerozolima. (ŻBK) Wysoki Komisarz Herbert Samuel przyjął nowoobrany Waad Leumi na dłuższej audyencyi. Reprezentanci palestyńskiego [illegible]stwa złożyli Wys. Komisarzowi obszerne sprawozdanie z obrad i rezolucyi zakończonej przed kilku dniami II. sesyi Asefath Haniwharim.

Uroczyste zawarcie pokoju pomiędzy kolonią żyd. a wsią arabską.

Jerozolima. 20 marca. Pomiędzy kolonią Petach Tikwa a wsią arabską Jehudia, której mieszkańcy brali udział w napadach na kolonię żydowską w maju ub. r., zawarty został pokój wśród uroczystych ceremonii.

Osadnictwo byłych legionistów żydowskich w Palestynie.

Jerozolima. (ŻBK). Przedstawicielstwo zdemobilizowanych legionistów żydowskich otrzymało po długich rokowaniach z rządem zgodę tego ostatniego na przejęcie większego obszaru ziemi obok Hebronu dla celów kolonizacyjnych. Pierwszych 80 legionistów weźmie wkrótce w posiadanie przeznaczony im przez rząd obszar i rozpocznie na nim pracę.

Pismo kolejowców w Palestynie.

Jerozolima. (ŻBK) Przed kilku dniami ukazał się pierwszy numer czasopisma „Hakatar" (lokomotywa) wydany przez związek pracowników kolejowych w Palestynie. Prócz spraw fachowych zajmuje się też pismo problemem hebraskiej terminologii fachowei.

—oo—

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

Dywidendy banków syońskich.

W odpowiedzi na liczne zapytania donosi urząd finasowy org. syońskiej w Polsce, iż w kasie Komitetu centralnego wypłaca się dywidendy od następujących akcyi:

„Żyd. bank kolonialny", kupony nr. 5, 6, 7, 8, 9, 11.

Anglo-Palestine Company — kupony nr. 1—7.

Chewra l'hachszarat hajiszuw (P. L. D. C.) kupon nr. 1.

Właściciele akcyi winni wymienione kupony nadesłać w liście poleconym pod adresem:

Centralny Komitet Org. Syonistycznej w Polsce, Warszawa, Graniczna 9.

—oo—

Z RUCHU HEBRAJSKIEGO.

Otwarcie hebrajskiego uniwersytetu ludowego w Warszawie.

Onegdaj nastąpiła wWarszawie przy tłumnym udziale publiczności otwarcie hebrajskiego uniwersytetu ludowego, który powstał staraniem „Tarbutu".

Po przemówieniu inauguracyjnem p. Ch. Grünberga rozpoczęły się powitania. Imieniem związku nauczycieli powitał nową placówkę ruchu hebrajskiego p. Milner, życząc uniwesytetowi owocnej pracy. P. Lewinzon powitał instytucyę imieniem „Hitachdutu" i nauczycieli palestyńskich itd.

Z kolei wygłosił dr. Thon świetny referat inauguracyjny „Wstęp do filozofii".

Wykłady na uniwersytecie ludowym rozpoczynają się we środę.

Czy światu grozi brak chleba

Znaczny i od dłuższego czasu trwający stały wzrost cen zboża, na wszystkich rynkach świata budzić zaczyna poważne zaniepokojenie wśród ekonomistów, którzy zaczynają doszukiwać się przyczyn tej dość niespodziewanej zmiany stosunków gospodarczych i sposobów zaradzenia złemu. Bo zwyżka cen zboża, to zwyżka cen chleba, to źródło skąd wytrysnąć może nowa fala ogólnej drożyzny, to perspektywa poważnych wstrząśnień gospodarczych niemal we wszystkich krajach.

Sfery zainteresowane — kupcy zbożowi tłómaczyli zrazu podniesienie się cen faktem, iż z przyczyny suszy, jaka na całym świecie panowała ubiegłej jesieni, znaczne obszary (około ⅓ arealu ozimego) nie były w swoim czasie obsiane w wielu krajach Europy, jak we Francyi, Niemczech, Jugosławii, Rumunii itd. Ta jednak okoliczność, znana wcześniej, na razie zwyżki nie wywołała. Dopiero w początku lutego br., kiedy nastały silne mrozy, przy braku śniegów, zaczęły napływać wiadomości, że tu i ówdzie ogromne obszary oziminy są poważnie uszkodzone, a nawet zgoła zniszczone I to był moment, od którego rozpoczęła się zwyżka, jaka ogarnęła cały świat. Ceny rosły co dnia, o drobną na razie sumę, ale rosły stale i ostatecznie podniosły się w ciągu lutego o 30 proc. Sytuacya stała się poważną.

W ostatnich dniach dopatrzyć się daje pewne uspokojenie i jeżeli nie widzimy jeszcze formalnego spadku cen, to niewątpliwie jesteśmy świadkami zamierania dążności zwyżkowych, które ustępują miejsca okresowi wahania się cen. Wahania są na razie niewielkie; w Nowym Jorku 3 centy na buszlu, w Liverpoolu 1 do 1 i pół szylinga na kwarterze, ale zawsze już nie widzimy stałego i niezmiennego wzrostu cen.

Na uspokojenie rynków wpłynęły niewątpliwie wieści, stwierdzające, że uszkodzenia przez mrozy nie są tak wielkie, jak pierwiastkowo mniemano,

---

kruszącej niezręcznie kopie w obronie spowinowaconego z nią zresztą, gruntownie skompromitowanego poselstwa paryskiego. Kontrargumentami przytłoczył Boy Winawera, łatki poprzypinał filologom. Z wysokiem napięciem zainteresowania czyta się filologiczne wywody Boya, które pod piórem fachowca mogłyby niefachowca na śmierć zanudzić. Styl boyowski zrobił jednak z uczonych roztrząsań przemiły „flircik".

Czytelnicy „Nowego Dziennika" radziby zapewne także dowiedzieć się, jakie są poglądy tego potentata myśli polskiej na kwestyę żydowską. O ile można wnosić z przycinków Boya, żywi on niechęć ku Żydom, ale niechęć nie musi być tak wielką, skoro go stać na taki ustęp:

„Życie rodzinne Żydów ma coś wzruszającego. To, co stanowi treść wszelkiej religii, przedłużenie własnego istnienia poza grób, u nich, w tej nawskroś religijnej rasie, wcieliło się w poczucie wspólności pokoleń: indywidualna emancypacya jednostki — ta zdobycz (czy choroba?) europejskiej kultury — dosięga ich w daleko mniejszym stopniu. Dlatego — mimo całą pozorną tego paradoksalność — owa patryarchalna atmosfera domu Koplerów i Stieglitzów ma dla nas podźwięki staropolszczyzny; zapomnijmy na chwilę o żydowskiem zaciąganiu, a wówczas ci dwaj starzy ojcowie przy partyi domina, ten syn chyiący się kornie do ręki rodzica, zbudza w nas echa dawnych opowieści... Rejent, Cześnik, Gerwazy, Protazy.."

W tymsamym duchu snuje Boy dalej kanwę swych rozmyślań.

Boy nie oddał się w służbę żadnej partyi, nie ma z polityką nic wspólnego, a kulturalnie wyżywa się w świecie ducha.

Zasługą Boya pozostanie na zawsze, że zarówno w swych współtwórczych przekładach, jak i w oryginalnych pracach przedziera się przez każdą leśną gęstwinę myśli z gruntowną znajomością terenu i z tem wewnętrznem opanowaniem, które cechuje ludzi, świadomych swego powołania.

W. Fallek.

—oo—

Z sali koncertowej.

Alma Moodie. — X. Koncert symfoniczny.

Zdumiony byłem olśniewającą sztuką skrzypcową Almy Moodie. Gra jej należy do najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek słyszałem — bez względu na płeć i wiek. Ta młoda, egzotycznego pochodzenia artystka nie ustępuje w niczem, ale to zupełnie w niczem najjaśniejszym gwiazdom skrzypcowym, a nazwisko jej już dziś wymieniać należy obok Ysaya, Marteau, Hubermanna i Flescha. Odrazu w pierwszych taktach Tartiniego sonaty z trylerem djabelskim (prześladującej nas już tego roku), którą zagrała technicznie i muzycznie lepiej od Telmanyi'ego (!) poznać było niezwykłą kulturę skrzypcową; wrażenie to potęgowało się z każdym następnym utworem, a na końcu, w dodanym preludie i gawocie z VI solowej sonaty Bacha doszło do kulminacyjnego punktu. Obok zupełnie doskonałej mechaniki obydwóch rąk podziwiałem w grze tej mnóstwo bajecznych pomysłów technicznej natury, świadczących o nadzwyczajnej znajomości tajemnic i potrzeb instrumentu i jego brzmienia, podziwiałem bezwzględną pewność uderzeń lewej ręki w najwyższych pozycyach, szlachetność wielkiego, zupełnie nie kobiecego tonu, a brak ckliwej sentymentalności niewieściej (o ile idzie o wiolinistki — oczywiście) i słuchałem tej cudownej gry w niemem skupieniu z zapartym oddechem, by nie stracić żadnego tonu. Artystka z Bożej łaski z wielką teraźniejszością i przyszłością! (Tymczasem jednak gra na pożyczonych od Flescha — u którego uczyła się trzy lata — włoskich skrzypcach, bo — jak mówi — nie ma za co kupić... jeszcze nie ma).

Akompaniował wybornie dr. Edward Steinberger.

Orkiestra symfoniczna urządziła ostatnim, ściśle beethovenowskim koncertem — oczywiście mimo woli, zupełnie nieświadomie — nabożeństwo żałobne w rocznicę śmierci mistrza (26 marca). Gdyby to było świadomie poświęconoby może III. Leonoren-uwerturze (w. programie zapowiedziano Egmonta, a większa część publiczności nie wiedząc czego słuchała) — więcej pracy i pietyzmu. W C-moll koncercie fortepianowym popisała się młoda Ossario (11 lat?) znaczną, dość czystą techniką i zimną krwią tak, że obeszło się bez wykolejenia, a nawet fortepian z orkiestrą zupełnie się zgadzały; o interpretacyi nie trzeba oczywiście — ze względu na młody wiek solistki — mówić, a niema ustawy zabraniającej poniżej pewnego wieku grać Beethovena. Natomiast należą się słowa uznania Arrioli za es-dur koncert. Piękności tego najwyższego szczytu całej literatury koncertowej nie potrafiły zepsuć niedomagania akompaniamentu orkiestry w I. części, kiedy zwłaszcza figurka trioli szesnastkowej z pierwszego taktu głównego tematu bardzo często spadała (w drzewie) pod pulty wytwarzając niemiłą pustkę. Dobrze brzmiały II. i III. część.

Dr. Henryk Apte.

oraz, ciepła pogoda i obfite deszcze, jakie na północnej półkuli spadły, niezmiernie dodatnio wpływają nas tan ozimin. Wreszcie pocieszająca była wiadomość, że na podniesienie się cen częściowo wpłynęły i zakupy kwalifikowanej pszenicy jarej i jarego żyta, jakie rolnicy Europy i północnej Ameryki dokonali, aby obsiać areały ozime, czy to uszkodzone przez mrozy, czy też nie obsiane jesienią z powodu wspomnianej suszy. Jest więc nadzieja, że, przy sprzyjającej wiośnie, w przyszłym sezonie braku chleba na świecie nie będzie.

Z Rady Wyznaniowej gminy żydowskiej w Krakowie.

ROZPOCZĘCIE OBRAD BUDŻETOWYCH.

Kraków, 27 marca.

Niedzielne posiedzenie Krakowskiej Rady wyznaniowej stało pod znakiem budżetu. Dlatego też szybko załatwiono się z całym porządkiem dziennym i przystąpiono do generalnej debaty nad budżetem, której jeszcze nie wyczerpano. Dotychczas zabierało w debacie budżetowej głos 5 radców, w tem 2 syoniści, 1 mizrachista, 1 poale-syonista i jeden tylko członek większości kahalnej (r. Frenkel). Pod adresem tej większości padały ze strony przedstawicieli opozycyi ostre lecz zasłużone słowa krytyki, słowa, które — jak jeden z radców syonistycznych słusznie zaznaczył — były dotąd głosem wołających na puszczy, a które ciągle powtarzane może przecież wreszcie odniosą pożądany skutek. Wielkie wrażenie wywarła mowa radcy Samuela Spiry, wygłoszona piękną hebrajszczyzną, a słuchana nawet przez przeciwników syonizmu z niezwykłem zainteresowaniem.

* * *

Na wstępie onegdajszego posiedzenia Rady wyznaniowej przeczytał przewodniczący prezydent dr. Rafał Landau listę dalszych ofiarodawców na odbudowę szpitala żydowskiego i przedstawił wyniki obrad komisyi rozrachunkowej dla ustalenia szkód wyrządzonych przez wojskowość w szpitalu. (Szczegółowo podajemy przebieg tych obrad na innem miejscu).

Na skutek interwencyi prezydenta dra Landaua w Warszawie, ministerstwo spraw wojsk. uchyliło zakaz urządzenia cmentarza na nowonabytych przez gminę gruntach, dzięki czemu będzie można wkrótce przystąpić do wybudowania tam domu przedpogrzebowego.

Łaźnia ludowa przy ulicy Podbrzezie połączona z pralnią ludową już została uruchomiona, jedynie desynfektor jeszcze nie nadszedł. Wkońcu zawiadomił prezydent Radę, że w związku z uchwałą Rady, przeznaczającą 100.000 marek na rzecz wojewódzkiego Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką, otrzymał od wojewody dra Galeckiego i od rektora Nowaka zapewnienie, że żydowska młodzież akademicka będzie w akcyi pomocy na równi traktowaną z młodzieżą chrześcijańską.

Po tem sprawozdaniu prezydenta przystąpiono do porządku dziennego. Jak na każdem posiedzeniu, tak i na ostatniem uchwalono szereg

podwyższeń opłat gminnych,

a mianowicie od zapowiedzi i ślubów podwyższono maksymalną taksę z 10,000 mk. na 30,000 mk., a nadto wbrew energicznym protestom radców dra Hilfsteina i Birnhacka, uchwalono podwyższyć opłatę rzezalnianą od cielat ze 100 na 200 mk., umożliwiając tą uchwałą dalsze podrożenie mięsa przez rzeźników.

Następnie dokonano

wyboru komisyi rekursowej

od wymiaru podatku wyznaniowego, w skład której weszli pp. radcy dr Feldblum, Goldstoff, Heumann, Langrock, Laufer i Stempel, a ponadto prezydent wzgl. jego zastępca i przewodniczący sekcyi skarbowej.

Uchwalono również

subwencyę

dla ambulatoryum na trzy nadchodzące miesiące w wysokości 25.000 mk miesięcznie oraz przyjęto wniosek sekcyi skarbowej o podwyższenie subwencyi na odbudowę szpitala Bonifratrów z 20,000 na 50,000 mk., przyczem prezydent podniósł, że konwent OO. Bonifratrów przyrzekł w odbudowanym szpitalu urządzić specyalną salę dla chorych Żydów, gdzieby mogli odprawiać modły.

Przed przystąpieniem do debaty budżetowej uchwalono jeszcze po referacie wiceprezydenta dra Fischlowitza poczynić u województwa kroki o zezwolenie na kooptacyę mężów zaufania dla

wyboru rabina gminnego.

Według statutu bowiem wyboru rabina dokonują członkowie Rady wzmocnieni przez taką samą ilość mężów zaufania z poza Rady. Wniosek radcy Birnhacka o odroczenie całej sprawy aż do wyboru nowej Rady wyznaniowej pozostał w mniejszości.

Przystąpiono do

obrad nad budżetem.

Po referacie przewodniczącego sekcyi skarbowo-budżetowej radcy dra Filipa Landaua, zabrał głos radca dr. Feldblum, który w całogodzinnem świetnem przemówieniu poddał zasłużonej krytyce politykę kahalną, uprawianą przez obecną większość Rady. Przedłożony budżet — wywodził mowca z właściwą mu swadą — jest odzwierciedleniem ociężałości i konserwatyzmu tych najwybitniejszych cech obecnej większości rządzącej. Ta ociężałość i brak zrozumienia dla ducha czasu spowodowały, że każdy wniosek, który pojawił się ze strony syonistów grzązł w komisyach, a dotąd prawie-że nie było wypadku, by z komisyi dostał się przed plenum i został uchwalony. Od blisko roku walczy stronnictwo mowcy wraz z mizrachistami i poale-syonistami o ordynacyę wyborczą, sprawa ta po długich targach dostała się przed kilku miesiącami do komisyi prawno-administracyjnej, lecz tu — podobnie jak wiele innych doniosłych spraw.. ugrzęzła. Większość Rady jest tak zacofaną, że postulat 6-cio przymiotnikowego prawa wyborczego, który nigdzie już nie podlega dyskusyi, uważa za demagogię i przez to ściąga na siebie zarzut, że jest za jaknajdłuższem utrzymaniem s[amo]lotniczego żywota obecnej Rady.

Kiedy mniejszość wysuwa żądanie podwyższenia podatków bezpośrednich, wówczas słyszy odpowiedź: władze w roku 1920 zezwoliły na ściąganie podatku wyznaniowego w maksymalnej wysokości 8.000 marek rocznie i dlatego nie można nałożyć większych podatków. To zrzucanie winy na władze jest wprawdzie systemem bardzo wygodnym, nie wytrzymuje jednak żadnej krytyki. Bo jeśli prezydyum ma dość energii, by podwyższenie np. opłat rzezalnianych przeprowadzić w województwie w ciągu kilku dni lub conajmniej tygodni, to również należałoby wykazać podobną energię, gdy chodzi o wprowadzenie dodatku do podatku wyznaniowego. Powoływanie się na przestarzały statut nie może zadowolić tej części Rady, której istotnie los powierzonej jej gminy leży na sercu.

Przedłożony budżet nie zadawala mowcy nietylko gdy chodzi o stronę finansową. „Dobroczynność" uprawiana przez Radę jest gorszą od jałmużny. Przy przeglądaniu budżetu rzucają się w oczy pozycye 1000 i 1200 marek (!!) na różne cele filantropijne. Mowca powtarza postulat, będący częścią programu jego stronnictwa, a zmierzający do tego, by całą akcyę filantropijną skoncentrować i rozciągnąć nad nią kontrolę gminy.

Również w dziedzinie oświaty budżet nie zerwał z dotychczasowemi praktykami kahalnemi. Większość nie zrozumiała dotąd, że opieka nad młodzieżą żydowską jest kardynalnym obowiązkiem każdego przedstawicielstwa naszego, gdyż oznacza ona odbudowę żydostwa. Po stwierdzeniu, że ospałość i ociężałość większości krakowskiej Rady wyznaniowej szerzy zły przykład również na prowincyi, kończy mowca oświadczeniem, że wraz ze swymi przyjaciółmi politycznymi głosować będzie przeciw budżetowi.

Radca Freund w dosadnych słowach charakteryzuje stosunki w gminie krakowskiej: Najgłówniejszei jej bolączkami (wzgl. źródłami dochodu) to rzeźnia i... cmentarz. Ilustracyą horyzontu politycznego obecnej większości jest żądanie, wystawione na ostatniem posiedzeniu komisyi prawno-administracyjnej, by czynne prawo wyborcze do gminy miał dopiero 25-letni, a nawet 30-letni mężczyzna. Mowca po poddaniu ostrej krytyce fatalnego systemu podatkowego (ustawiczne podwyższenie podatków konsumcyjnych pośrednich, przy krzywdzącym wymiarze i wręcz niestosunkowemu ściąganiu podatku bezpośredniego) oświadcza, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Następny mowca radca Spira wygłosił w języku hebrajskim dłuższe przemówienie, które okrasił cytatami z biblii, talmudu i literatury żydowskiej. Mowca uważa to za wielki postęp, że nietylko słyszy się w Radzie krakowskiej słowo hebrajskie, lecz nawet jest się z wielkiem zainteresowaniem słuchanym przez radnych wszystkich partyj. Niedawne to czasy, gdy nasza ortodoksya w zupełnej zgodzie z asymilicyą podała sobie dłonie, dzięki czemu w braku opozycyi panowała stale w kahale cisza, jak na cmentarzu. Ta sielanka minęła jednak bezpowrotnie z chwilą kooptowania nowych radnych.

Teodor Herzl powiedział: „Idźcie, zdobywajcie gminy żydowskie", ponieważ zrozumiał, że tylko wszczepienie nowego życia w martwe gminy przyczyni się do podniesienia poziomu duchowego i

kulturalnego żydostwa. To też tylko w tym kierunku mogą i muszą jego zwolennicy i uczniowie dążyć.

Mowca stwierdza, że partye czy jednostki, które utrudniają pracę nad odbudową Palestyny, względnie rozbijają jedność narodu, popełniają zbrodnię, za którą ponoszą odpowiedzialność nietylko przed narodem, ale i przed historyą. Wreszcie wykazuje mowca błędny punkt widzenia ortodoksyi z pod znaku Szleme Emuneh, która uważa k u l t u r ę za coś sprzecznego z r e l i g i ą, nie wiedząc, że wiara i kultura są to dwa czynniki, nawzajem się uzupełniające.

Radca **Frenkel** podaje swoje c r e d o polityczne. Wyłuszczył je mowca następująco: Jeżeli opozycya nie odstąpi od postulatu prawa wyborczego dla kobiet, to my (ortodoksya „chasydzka") będziemy występować przeciw k a ż d e j ordynacyi wyborczej. Poza tem padły z ust mowcy pewne dziwaczne wprost życzenia co do podziału budżetu na dochody i rozchody ze źródeł religijnych i źródeł niereligijnych. Zdaniem p. radcy Frenkla inwestycye na sprawy nie c z y s t o religijne, jak np. szpital (gdyż korzystają z niego nietylko pobożni Żydzi), powinny być czynione tylko ze źródeł „nie czysto religijnych", zaś wydatki np. na łaźnię, jako na instytucyę czysto rytualną, mogą być pokrywane z dochodów niesionych przez również rytualną rzeźnię. Wogóle wydatki budżetu powinny być przeznaczone w pierwszym rzędzie na cele religijne.

Ostatni w dyskusyi budżetowej zabrał głos na niedzielnem posiedzeniu radca dr. **Bulwa**, przedstawiając program swego stronnictwa, które domaga się demokratycznej reformy wyborczej, gdyż wie, że o ile do Rady wyznaniowej wejdą prawdziwi reprezentanci ludności, to nie będą oni narzucali na siebie samych takich ciężarów w formie podatku pośredniego, jak czyni to obecna większość. Dalej stwierdza mowca, że pozycye przedłożonego budżetu na cele dobroczynne i oświatę są wprost śmieszne. Rada nic nie czyni w kierunku ożywienia życia żydowskiego, hebraizacyi i wychowania religijnego. Wkońcu rozprawił się radca dr. Bulwa z zarzutem r. Frenkla, jakoby syoniści głosili apostazyę od wiary żydowskiej. W rzeczywistości jest wręcz przeciwnie: idea syońska nawróciła niejednego całkowitego indyferenta a nawet odszczepieńca, a oficyalny syonizm występuje przeciw naruszaniu przepisów religijnych.

Na tem przemówieniu odroczono dalszą debatę budżetową do następnego posiedzenia. Do głosu zapisanych jest jeszcze 12 mowców.

KRONIKA.

Kraków, 28 marca.

POŻEGNANIE WOJSKOWEJ MISYI FRANCUSKIEJ.

W ubiegłą sobotę Kraków żegnał opuszczającą nasze miasto wojsk. misyę francuską z gen. Tronyo na czele. Uroczystość pożegnalna odbywała się w sali posiedzeń Rady miejskiej, którą wypełnili po brzegi przedstawiciele wszystkich sfer obywatelstwa. M. i. przybyli: wojewoda dr Gałecki z małżonką, szef prezydyum województwa Kowalikowski, starostwa dr Bal, prezydent miasta Federowicz z wiceprezydentami i gronem radców miejskich, prezydent sądu Wolter, generał Szeptycki, zastępca dowódcy O. K. gen. Żaba, dowódca Obozu Warownego gen. Kostecki, wyżsi oficerowie załogi krakowskiej, przedstawiciele duchowieństwa, prezes Akademii Umiejętności Morawski, grono profesorów uniwersytetu z rektorem Nowakiem, rektor Akademii Górniczej Hoborski, przedstawiciele prasy, towarzystw oświatowych i kulturalnych i t. d.

W pierwszych rzędach zasiedli: gen. Tronyo z rodziną oraz członkami misyi pułk. Vincent i Boulanger, oraz bawiący chwilowo w Krakowie podsekretarz generalny Ligi Narodów Japończyk dr Nitobe w towarzystwie dra Kusumy i miss Skarwart.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę Poloneza Szopena, poczem prezydent Federowicz z mownicy udekorowanej sztandarami polskimi i francuskimi przemówił do zgromadzonych na temat przyjaźni polsko-francuskiej. Mówiąc o członkach misyi francuskiej w Krakowie podniósł prezydent, że przez powszechną życzliwość i serdeczne przywiązanie dla Krakowa stali się oni obywatelami naszego miasta. Zakończył okrzykiem na cześć gen. Tronyo i na cześć Francyi. Mowę prezydenta przywitali zebrani burzą oklasków, a równocześnie orkiestra odegrała Marsyliankę.

Z kolei przemówił w języku francuskim inspektor armii gen. Szeptycki, podnosząc zasługi członków misyi około wyszkolenia żołnierza polskiego. W uznaniu tych zasług gen. Szeptycki w imieniu Naczelnika państwa udekorował gen. Tonyo krzyżem „Virtuti Militari".

Po przemówieniu prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. Morawskiego imieniem Stowarzyszenia Przyjaciół Francyi zabrał głos gen. Tronyo, dziękując za życzliwość, jakiej misya francuska doznawała w Krakowie. Przemówienie swoje zakończył gen. Tronyo okrzykiem wzniesionym w języku polskim „niech żyje Polska", poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Po uroczystości gen. Tronyo pożegnał się z przedstawicielami władz i instytucyi.

Wieczorem w salonach prezydenta Federowicza odbył się obiad na cześć odjeżdżającej misyi francuskiej, poczem zebrani udali się na pożegnalny raut do kasyna oficerskiego. Prócz przedstawicieli wojskowości i władz cywilnych wziął w raucie udział dr Boy-Żeleński, którego gen. Tronyo udekorował krzyżem Legii honorowej, podnosząc jego zasługi jako tłumacza arcydzieł literatury francuskiej na język polski.

Odjazd misyi francuskiej nastąpił w niedzielę o godz. 11-tej w nocy z dworca głównego, gdzie na pożegnanie jawili się licznie reprezentanci władz i obywatelstwa.

ODBUDOWA SZPITALA ŻYDOWSKIEGO.

Onegdaj odbyła się w magistracie konferencya w sprawie przyznania wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wojsko w szpitalu żydowskim, zajętym od początku wojny, a oddanym gminie żydowskiej dopiero w grudniu r. z. Komisya przyznała Gminie żydowskiej tytułem odszkodowania za uszkodzenie budynku kwotę przeszło 4 i pół miliona Mk., z której to kwoty ma rząd polski zapłacić około 2 miliony Mk, zaś rząd austryacki przeszło 2 i pół miliona Mk. — Prezydyum gminy żydowskiej przedłożyło nadto operat szacunkowy za zniszczone w szpitalu ruchomości, pościel i instrumenta lekarskie w kwocie około 20 milionów Mk; operat ten zostanie przez rzeczoznawców zbadany, poczem nastąpi przyznanie odszkodowania za uszkodzenie ruchomości. Szpital ten był zajęty przez wojsko przez 88 miesięcy. Spodziewać się należy, że prace podjęte około odrestaurowania szpitala zostaną w ciągu kilku miesięcy zakończone.

Z SORTOWNI LISTÓW AMERYKAŃSKICH NA DWORCU KRAK. SKRADZIONO OKOŁO 20 MILIONÓW MAREK POL.

Przed niespełna dwoma tygodniami donosiliśmy o niezwykle śmiałem włamaniu do sortowni listów amerykańskich w urzędzie pocztowym na tutejszym dworcu kolejowym. Władze pocztowe zaraz po dokonanem włamaniu przystąpiły do obliczenia ilości skradzionych listów. W dniu wczorajszym zakończono obliczenia, które ustaliły, że złoczyńcy zrabowali worek, zawierający 1271 listów, zaś z 615 listów wyjęli rozmaitą ilość dolarów, porzucając na miejscu czynu koperty i listy. Łupem włamywaczy mogło paść według przypuszczalnych obliczeń około 5000 dolarów, tj. przeszło 20 milionów marek. Jak się dowiadujemy, rząd polski ponosi wskutek tej kradzieży szkodę 40 franków w złocie (32.000 mk) za każdy zaginiony list, czyli za 1271 listów kwotę 40,672.000 mk. Za 615 listów, z których włamywacze wyjęli dolary, rząd polski odszkodowania płacić nie będzie, gdyż według obowiązującej umowy międzynarodowej odpowiada jedynie za doręczenie listów poleconych, a nie za ich zawartość.

— **Zjazd górników w Krakowie.** Związek zawodowy górników odbył wczoraj w Domu robotniczym w Krakowie konferencyę, w której wzięli udział: minister pracy i opieki społecznej Darowski, główny inspektor pracy Klot, starosta górniczy, przedstawiciel dyrekcyi salin państw., inspektor pracy z Sosnowca p. Gallot, inspektor pracy p. Smyczyński, posłowie dr. Bobrowski, Moraczewski, Klemensiewicz i Żuławski oraz delegaci górników ze wszystkich polskich kopalń węgla, nafty i soli. Minister Darowski wygłosił dłuższą mowę, w której przedstawił położenie górnictwa polskiego, jakoteż wytyczne działalności ministerstwa pracy i opieki społ. w kierunku poprawy bytu górników i podkreślił znaczenie faktu, że ta konferencya jest pierwszym w Polsce krokiem na drodze współdziałania związków zawodowych z rządem w dziedzinie polityki społeczno-gospodarczej.

— **Opłaty abonamentowe i za międzymiastowe rozmowy telefoniczne** będą od 15 kwietnia br. podwyższone o 50%. Abonenci, którzyby z tego powodu nie reflektowali na dalsze używanie oddanych im stacyj telefonicznych mogą wypowiedzieć abonament z dniem 1 kwietnia br.

— **Milionowe kradzieże mięsa.** W restauracyi „Przystań" przy ul. Mostowej dopuszczali się od dłuższego czasu jacyś niewyśledzeni sprawcy systematycznych kradzieży mięsa z kuchni, wyrządzając w ten sposób właścicielom restauracyi szkodę 2 milionów marek. Policyi udało się po dłuższych poszukiwaniach wpaść na trop sprawców tych znacznych kradzieży i aresztować ich w osobach Józefa Pipienia (lat 18) i Wilhelma Półtoraka (lat 26). Aresztowanie Półtoraka nastąpiło w chwili, gdy niósł duży pakunek z mięsem i wędlinami. Jak dochodzenia wykazały, zatrudniony w kuchni restauracyi Pipień od dłuższego czasu wydawał mięso i wędliny, w większych ilościach Półtorakowi, który towary te następnie spieniężał.

— **Kradzież strychowa.** Onegdaj w nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się na strych domu pod l. 6 przy ul. Brzozowej i skradli na szkodę p. Ozyasza Cypesa znaczną ilość bielizny i garderoby wartości 200.000 mk.

— **Pod zarzutem kradzieży motoru elektrycznego** o sile 110 Wolt aresztowała policya 27-letniego Stanisława Filipowskiego, fryzyera. Kradzieży tej dopuścił się Filipowski na szkodę niewiadomego właściciela, a indagowany na policyi co do pochodzenia motoru tłumaczył się wykrętnie.

— **Nie udało się..** Policya krakowska aresztowała niejaką Katarzynę Rozalię Drabantową (lat 27) w chwili, gdy ta w poczekalni 3-ej klasy na tutejszym dworcu osobowym skradła koszyk z bielizną i garderobą wartości 30.000 mk na szkodę p. Walewczyńskiej. Poszkodowana na czas spostrzegła kradzież i spowodowała aresztowanie złodziejki.

— **Spłoszony złodziej.** Wczoraj w nocy w pobliżu stacyi kolejowej w Podgórzu-Płaszowie jakiś osobnik na widok zbliżającego się policyanta porzucił plecak, w którym znajdowały się różne przedmioty garderoby i bielizny, pochodzące niewątpliwie z kradzieży.

— **Zaginięcie 12-letniego chłopca.** Józef Szypuła, maszynista kolejowy, zamieszkały na stacyi w Podgórzu-Płaszowie, doniósł do policyi, że jego syn 12-letni Aleksander wydalił się przed trzema tygodniami z domu i dotąd nie wrócił.

— Żyd. Tow. Gimnastyczne w Krakowie otwiera we środę, dnia 29 bm. (przez czas zajęcia sali Ż. T. G. przez Gminę żydowską) kursa gimnastyczne w sali Żyd. szkoły ludowej i średniej, ul. Brzozowa.

Podział godzin i kursów podany będzie w jutrzejszym numerze „Nowego Dziennika". 3324

— **Sekcya Sanitarna** postanowiła przyjść z pomocą w miarę możności najbiedniejszej ludności żydowskiej miasta Krakowa przy gruntownem oczyszczaniu mieszkań.

Pragnący korzystać z tej pomocy zechcą zgłaszać się od dnia 27 do 31 bm. włącznie między godz. 3—7 w kancelaryi Domu noclegowego przy ul. Starowiślnej l. 93.

Zgłoszenia poza tym terminem nie będą przyjmowane. 3342

— **Z okazyi narodzin córki** ofiarował p. Emanuel Gutter z Krakowa następujące kwoty: Stow. izr. postęp. 5000 mk, na restauracyę Świątyni post. 5000 mk. Keren Hajessod 5000 mk, Stow. starców 10.000 mk, Zakład sierót żyd. 10.000 mk, Stow. położnic 5000 mk, „Ognisko" 3000 mk, Żyd. kuchnia ludowa 5000 mk, Stow. „Bikur Cholim" 5000 mk, Ochronka przy ul. Mostowej 5000 mk, Szpital żydowski 10.000 mk, razem 68.000 mk.

— Wypożyczalnie książek postanowiły za wspólnem porozumieniem się podwyższyć abonament miesięczny z dniem 1 kwietnia 1922 r. na dział naukowy i beletrystyczny na jeden tom w całości na mk 4000 i kaucyę zasadniczą na mk 1000.

Czytelnia naukowa i beletrystyczna ul. św. Jana l. 8. — Gumplowicz Adolf ul. Bracka 9. — Gumplowicz Joanna pl. WW. Świętych l. 8. — „Lektor" Rynek gł. 22. — Poturalska J. Podgórze, Mały rynek. 565

Z teatru, literatury i sztuki.

— **Miejski teatr Opera** Operetka. Dziś ulubiona operetka „Amor w śniegu". Jutro we środę 29 bm. „Trubadur", opera w 8 obrazach Verdiego z pp. Jefimcewą, Stępniowskim i Kniagininem w rolach głównych.

— **Herman Horner**, znakomity basista oper zagranicznych i opery lwowskiej, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to we czwartek 6 kwietnia br. Sprzedaż biletów u Braci Lipskich, Sławkowska 8, postępuje bardzo szybkiem tempem.

— **Z tearu „Bagatela".** W przygotowaniu sensacyjna nowość Pawła Egera pt. „Adam, Ewa i wąż", komedya w trzech aktach, grana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach zagranicą. Obsadę tworzą pierwszorzędne siły w reżyseryi p. Węgierki. W sobotę o godz. 11 w nocy odbędzie się uroczystość jubileuszu 25-letniej pracy scenicznej Władysława Ratschki.

— **Z teatru „Nowości".** Dziś we wtorek dana będzie premerą operetki R. Stolza „Szpera", której zapowiedź wystawienia w teatrze „Nowości" obudziła najwyższe zaciekawienie. Do operetki tej dyrekcya teatru sprawiła zupełnie nowe dekoracy, zasięgając motywów i widoków krakowskich. Obsadę ról stanowią najlepsze siły teatru. W II. akcie odtańczą „Taniec apaszów" J. i L. Ciesielscy, a w III. akcie N. Nadieżdina i J. Ciesielski foxtrotta. „Szpera" wypełni repertuar całego tygodnia.

— **„Rodzina" (Miszpoche)**, głośna sztuka znanego dramturga żydowskiego H. D. Nomberga, odegrana zostanie przez krakowskie amatorskie kółko dramatyczne w sali teatru „Nowości" w sobotę 1 kwietnia, o godzinie 3 popołudniu. Należy się spodziewać, że krakowska publiczność tłumnem przybyciem zamanifestuje swą sympatyę dla chwalebnych wysiłków w dziedzinie sztuki żydowskiej, którą teraz w Krakowie reprezentuje jedynie koło młodych zapaleńców teatralnych. Bilety do nabycia wcześniej u firmy Schönberg, Stradom 1.

— **Symfoniczna orkiestra urzędników kolejowych**, która po kilkunastoletnim letargu wystąpiła onegdaj na poranku w teatrze miejskim, ma za sobą chlubną tradycyę kilku sezonów koncertowych. Dyrygent i dusza tej orkiestry p. Leon Solecki potrafił w ciągu krótkiego czasu zreorganizować zespół i bardzo skrupulatnie przygotować trudny stosunkowo program (Berlioz, Wagner), dając dowód energii, nadzwyczajnego zamiłowania i znajomości rzeczy. Należy życzyć orkiestrze pomyślnego rozwoju. Dr. A.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dzieci ziemi".
Środa: „Horsztyński".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Wtorek: „Amor w śniegu".
Środa- „Trubadur".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Dom osaczony".
Środa: „Dom osaczony"

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI"

Wtorek: „Szpera".
Środa: „Szpera".

Ze sportu.

Morawska Slavia—Cracovia, sobota 3:4, niedziela 3:1.

Prowincyonalny mistrz morawski, kilkakrotny pogromca mistrzowskich drużyn czeskich i wiedeńskich pozostawił po dwukrotnych zawodach z Cracovią naogół korzystne wrażenie. Trochę za gwałtowny temperament, trochę za dużo pewności siebie. Że niektóre wady i usterki przebaczyła im nawet publiczność, świadczy o tem żywe, serdeczne oklaskiwanie gości nawet po niedzielnych, nie bardzo dla Cracovii honorowych zawodach; nawiasem mówiąc, bardzo sympatyczny objaw u naszej publiczności sportowej; od tamtegorocznego przyjęcia Węgrów duży krok naprzód.

W sobotę wystąpiła Cracovia bez Koguta i Cikowskiego, Slavia również zarezerwowała dwóch graczy na niedzielę. W ogóle wyglądały sobotnie zawody raczej na wstępny trenning, obie strony badały wzajemnie siły i system gry, poznawały niebezpiecznych graczy i t. d. Mimo to nie brakło ciekawych i denerwujących momentów, a duża stosunkowo ilość goali świadczy o impecie pierwszego spotkania. Ze strony polskiej bohaterem dnia był Kotapka, który faktycznie pokazał grę klasową i zasłużył na miano „kurkowego króla", niezły był również Zimowski i Sperling, natomiast Kałuża nie zadawał sobie zbyt wiele trudu. Z Czechów ogólną sympatyę zaskarbił sobie Koch spokojem, graniczącym z ironiczną apatyą i Mazal, były gracz Sparty, odznaczający się wprost salonową elegancyą w biegu i ruchach; wyśmienitym backiem był Hlad, sympatyczny mimo wyglądu zewnętrznego.

Należy również podkreślić karność czeskiej drużyny, która nie dała się zbić z tropu nieudolnem sędziowaniem pana Ziemiańskiego i grała fair bez względu na wynik.

W niedzielę wystąpiły obie drużyny w komplecie, tempo gry w porównaniu z sobotą przybrało na szybkości, znać było dokładniejszą oryentacyę graczy i z obu stron najlepsze chęci graczy. Prawoskrzydłowy Slavii Zajda, przypomniał spurtem do piłki „maszynę" Mielecha, doskonała była trójka wewnętrzna Czechów. Napad Cracovii górował techniką i zgraniem, podawanie misterniejsze, kombinacye bardziej pomysłowe — niestety prześladował ich pech... Nawet karny, podyktowany w kilka minut po rozpoczęciu przestrzelony. Jedyną bramkę, strzeloną przez Cikowskiego z kilkunastu metrów wypuścił wyśmienity Koch z rąk; świadczy to nie o „speszeniu" się bramkarza, ile raczej o sile strzału, mimo dużej odległości. Trzy bramki gości były zasłużonym owocem błyskawicznie przeprowadzonych ataków.

Jeśli Cracovia w przyszłości chce nie tylko z „honorem" przegrywać, ale pokonywać zagraniczne mistrzowskie drużyny — musi w pierwszym rzędzie pilnie trenować napad a w drugim — zmienić trenera.

Poprzedziły zawody niedzielne

Cracovia II —AZS 6:0.

Nowo utworzona sekcya AZS powinna była zatrzymać się z przystąpieniem do mistrzostw przynajmniej do przyszłego roku; z takim materyałem i taką umiejętnością nie wiele można osiągnąć. Cracovia grała słabo, przy normalnej grze powinna łatwo doprowadzić do tuzina bramek.

Polonia (Warszawa) osiągnęła z Warszawianką łatwe zwycięstwo 4:0.

Z zagranicy.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Międzynarodowe zawody Belgia Holandya.

Antwerpia. Zawody międzynarodowe Belgia—Holandya odbyte tu w niedzielę dnia 26 bm., zakończyły się zwycięstwem Belgii w stosunku 4:0.

Hakoah zwyciężyła Rudolfshügel w horendalnym stosunku 9:1. Przez zwycięstwo to osiągnęła tą samą ilość punktów, co Sportklub, pozostaje jednak na drugiem miejscu z powodu mniejszej ilości zwycięstw. Między powyższymi klubami przyjdzie w najbliższych tygodniach do walki o tytuł mistrza Wiednia i Austryi. (We wczorajszym numerze przez błąd zecerski nastąpiło przestawienie porządku cyfr, zamiast 9:1 —1:9).

Niemcy—Szwajcarya 2:2.

Wczoraj już donieśliśmy na podstawie telefonicznej wiadomości o nierozstrzygniętym wyniku wyczekiwanych i kilkakrotnie omawianych zawodów powyższych państw Niemcy wystawiły następujący skład: Lohrman w bramce, w obronie Miller, Wallhofer w pomocy Hagen, Edy, Lang, w napadzie Retter, Franz, Seiderer, Hutter, Altvater. Szwajcaryę reprezentowali Dessibourg, Gottenkieng, Siegrist, Probot, Schneidlin, Pollitz, Ramseyer, Sturzenegger, Leiber, Merkt, Brand. O przebiegu gry bliższych szczegółów brak.

Z giełdy.

Kraków, 27 marca.

Waluty były dziś naogół słabsze. Dolary straciły 50 punktów, korony czeskie 1 punkt a kor. austryackie 0.01 punktu. Natomiast marki niemieckie były cokolwiek silniejsze.

Na giełdzie akcyi ruch słaby, dokonywano tylko odosobnionych transakcyj.

Giełda krakowska z dnia 27 marca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	3900·—	4100·—	3900·—	4100·—	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	350·—	365·—	360·—	377·—	377—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Funty szterlingi	17.000	18.000	17.000	18.000	—
Marki niemieck.	12.—	12·50	12·—	12·60	12·40
Korony austr.	—·52	—·56	—·52	—·56	54 3/4
Kor. czesko.-sł.	70·—	72·—	71·50	73·50	72·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	625·—	675·—	650·—
Handl. Sp. akc. „Impex"	225·—	275·—	240·—
„Polski Glob" I-III em.	650·—	750·—	700—750
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Zegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. Trans. i Zeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-III em.	4800·—	5100·—	4925·—
H. Cegielski, Poznań „ex"	2400·—	2600·—	2475·—
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-IIe	1400·—	1500·—	1450·—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1900·—	2100·—	2000·—
Zakłady amunic. „Pocisk"	800·—	900·—	850·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1000·—	1100·—	1050·—
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7100·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	6400·—	6700·—	
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	6100·—	6500·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	2100·—	2300·—	
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	5200·—	5500·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1200·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	4700·—	4900·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2400·—	2600·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3150·—	3350·—	3200--3300

Giełda warszawska z 27 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 4015—3390, sprzedaż 4000, kupno 3975. Belgia (czeki) tranz. 342 1/2. Berlin (czeki) tranz. 12·30—12·40—12·25, sprzedaż 12·45, kupno 10·05 Londyn (czeki) tranz. 17850—17525—17575, sprzedaż 17670, kupno 17475. Nowy Jork (czeki tranz. 4060—4050, sprzedaż 4025, kupno 3985. Paryż (czeki) tranz. 370—364—365 1/2, sprzedaż 369 1/4, kupno 363 1/4. Praga (czeki) tranz. 72 1/4—73—72 1/2. Szwajcarya (czeki) tranz. 805—803, sprzedaż 807, kupno 799. Wiedeń (czeki) tranz. 55·75—54, sprzedaż 54·50, kupno 53·50.

Kursa dewiz w Pradze z 27 bm. Berlin 16·42 1/2 Warszawa 1·29—1·49——. Marka niem. 16·42 1/2. Marka 1·29—1·49——.

Kursa dewiz w Wiedniu 27 bm. (L.) Amsterdam 285250 Zagrzeb 2287 Belgrad 9148 Berlin 2242 Bruksela 636·50 Budapeszt 832—, Bukareszt —·— Kopenhaga 166885, Londyn 33175, Medjolan 38570, N. Jork 7056, Paryż 68250, Praga 13602, Zurych 146875, Belgia 62950 bułgarskie 4745, dolary 7506·50, marka niemiecka ——, angielskie 32775, francus. 681—, holenderskie 2837·50, włoskie 30370, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. 9143, polskie 183·—187·——, rumuńskie 5344, szwedzkie 192950 szwajcarskie 145375, czeskie 13590 węgierskie 852.

Kursa dewiz w Zurychu z 27 bm. (PAT.) Berlin 155, Holandya 194·40, Newy Jork 514·—, Londyn 22·53, Paryż 46·37, Medyolan 26·22—, Bruksela 43·40 Kopenhaga 108·75, Sztokholm 136·—, Chrystjania 92·50 Madryt 80·25, Buenos Ayres 187·—, Praga 9·25, Budapeszt 0·58, Zagrzeb 1·60—, **Warszawa 0·13**, Wiedeń 0·07—, Austr. stempl. 0·07—.

Drobne ogłoszenia.

Zdolnej ekspedyentki z działu modniarskiego poszukuje firma Adolf Gelb Rynek 17. Warunki według umowy. 597

Buchalter-bilansista, korespondent polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynie poszukuje zajęcia w godzinach popoł. między 2—5. Łaskawe zgłoszenia pod „Blopoel" do biura dzienników, B. Blochowej, Gertrudy 23. 561

Zdolna krawczyni przyjmuje szycie lepszych sukien i kostyumów w prywatnych domach. Zgłoszenia do Gesang, Brzozowa 8. 591

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Israel Gealin Scheer false Topper urodzony 1897 Muszyna, unieważniam. 559

Hirsch Wolf Luetbader 1897 urodzony zgubił kartę powołania oraz z innemi papierami, które unieważnia. 5?9

Poszukuję mieszkania frontowego, słonecznego, składającego się z 3 pokoi z komfortem i kuchni najchętniej w śródmieściu za wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Dyskrecya dwa miliony" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13. 564

Praktykanta poszukuje biuro techniczne. Pisemne zgłoszenia pod „Praktykant" Kraków, skrytka pocztowa 105. 5?9

Podróżującego w dziale mydeł i artykułów domowogospodarczych za prowizyą, poszukuje się. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka l. 13. 547

Poszukuje się praktykanta do składu farb i perfumeryi L. Weindling, Kraków, ul. Grodzka 26. 532

Kilimy najpiękniejsze, najtańsze w wielkim wyborze sprzedaje. Harlownia Handlowa, Gołębia Nr. 5. od 9—2. 554

„LEGES"

PRYWATNA SZKOŁA PRAWA

Kraków Grodzka 60.

P. T. Wojskowi, urzędnicy i osoby z prowincyi przygotowują się szybko i dokładnie do wszelkich egzaminów i rygorozów prawniczych za pomocą wykładów pisemnych, sporządzonych przez pierwszorzędne siły fachowe. Warunki bardzo przystępne. Informacye i prospekta bezpłatnie. 520

PANNA

z 5 letnią praktyką biurową (kancel. adwokacka) pisząca bardzo biegle na maszynie ze stenografią polską poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Z" do Adm. N. DZ. 555

Panny (guwernantki)

z lepszego domu poszukuje się dla 12 letniej dziewczynki, dla towarzystwa i pomocy szkolnej Zgłoszenia pisemno pod adresem: „Anna Mahler". Przemyśl-Moniuszki. 508

Już wczesnym rankiem myśli każda gospodyni domu i kucharka o uzupełnieniu swoich zapasów

Kunerolem

tłuszczem roślinnym nieprześcignionym w smaku i łatwo strawnym



567

fabrykacya kunerolu odbywa się pod ścisłym dozorem nadrabina p. S. B. Ehrenfelda w Mattersdorfie. Zamówienia na kunerol של פסח przyjmuje zastępca na Małopolskę

Maurycy Vorzimmer Kraków.

POLSKI DOM HANDLOWY

W GRODNIE

ul. BRYGIDZKA 7. TELEFON 247.

ADRES TELEGRAFICZNY: POLHANDEL GRODNO

Kupujemy w każdej ilości ziemniaki jadalne i gorzelniane 541

Geometra poszukuje posady asystenta. Zgłoszenia pod „A. S." do biura dzienników Scherera, Lwów, Pasaż Hausmana. 536

OBUWIE!!

NIE ZWLEKAĆ Z ZAKUPNEM

Nadeszły na sezon letni pantofelki w różnych fasonach i najmodniejszych kolorach, wykwintne lakierki itp. po cenach bardzo przystępnych. Znana solidna firma 518

Gizela Brand

Kraków, ul. Starowiślna 6.

Posadę inkasenta lub kursora

przyjmie człowiek w średnim wieku, energiczny i sumienny. Może złożyć znaczną kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod „Cho" do Adm. N. Dz. 517

„PRZEMYSŁ"

KRAKÓW, ŚW. KRZYŻA, 1. TELEFON-2348.



TRANSMISJE WSZELKIEGO RODZAJU

KOŁA PASOWE DREWNIANE I ŻELAZNE

WIELOKRĄŻKI LEWARY, WINDY

ŁAŃCUCHY TECHNICZNE

WENTYLATORY EKSHAUSTORY i t.d.

KUŹNIE POLOWE Z WENTYLATORAMI

TACZKI ŻELAZNE

WIELKIE ZAPASY

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA



Fabryka artykułów pierwszej potrzeby

poszukuje młodego i zdolnego

zastępcy na Kraków

który wykaże się może wieloletnią pracą w tym charakterze w dziale korzennym i chemicznym i jest dobrze zaprowadzony w konsumach, kooperatywach i Kółkach rolniczych. Zgłoszenia tylko piśmenne pod: „Stała płaca i prowizya", Kraków, Skrytka pocztowa 105. 569

Energiczny i inteligentny młody człowiek z doświadczeniem, korespondujący po polsku i rosyjsku, poszukuje posady odpowiedzialnej, może podać najlepsze gwarancye i referencye. Chętnie będą widziane oferty na wyjazd. Łaskawe oferty pod „Zdolny" do Administr. Nowego Dziennika. 558

N. LEMBERGER-JUNGERWIRTH

Kraków, Grodzka 32, I. p.

468

Wielki wybór płaszczy i sukien damskich

Magazyn wykonuje starannie płaszcze, kostyumy i suknie według najnowszych modeli paryskich z własnych i dostarczonych materyałów. **Ceny konkurencyjne.**

Zamienię zaraz piękne mieszkanie

składające się z 4 pokoi obszernych frontowych, erkeru, przedpokoju, kuchni, łazienki 2 klozety, gaz, elektryka na I. piętrze przy ul. Dietlowskiej na mieszkanie z 3 pokoi i kuchni z komfortem w ulicach Dunajewskiego, Basztowej, Straszewskiego lub sąsiednich. Wiadomość z grzeczności w kancelaryi adwokackiej [illegible] 6 w godzinach popołudniowych. 566

Lokal frontowy nadający się [illegible] większych [illegible] przy [illegible] z [illegible] i wystawa [illegible] na przyjęcie [illegible] **spólnika**, ewent. [illegible] lub [illegible] spólnika z większym kapitałem do mego dobrze prosperującego interesu od dawna już istniejącego. Zgłoszenia pod „Lokal 264 do Adm. N. Dz. 586

Ceraty, Dywany, Linoleum,

chodniki wełniane i pluszowe, kapy, narzutki, portyery, obrusy, dryl [illegible] materye i plusze na otomany płótno nieprzemakalne poleca po cenach fabr. hurtownie i częściowo

M. Reinhold, Kraków, Bożego-Ciała 20

Do 100.000 marek miesięcznie zarobku! 511

Poszukiwani mężczyźni i kobiety dla sprzedaży w miastach i wsiach 1000 artykułów codziennej potrzeby. Fachowe znajomości niekonieczne. Bliższych szczegółów udziela i wysyła natychmiast na żądanie ilustrowane katalogi Nr. 1092, zawierające do 10.000 artykułów, a przy określeniu artykułu — próby

HUGO FALK, Warszawa, ul. Nowiniarska 14.

NAKRYCIA STOŁOWE

DLA

Restauracyi, Kawiarń i Pensyonatów

z prawdziwej alpaki po najniższych cenach poleca DOM EKSPORTOWY

JÓZEF FEIL Kraków, Grodzka 58.

Sprzedaż hurtowna i częściowa. 504



PLOMBY STALOWE

jako niezbędne zamknięcie do paczek poczt., worków, konewek i różnego rodzaju opakowania

WINIETY

z kartonu do worków, na sygna i t. p. poleca

Pierwsza w Kraju fabryka wyrobów metalowych i winiet z kartonu

M. KÜHLA Synowie w Sokalu

412 Prosimy żądać oferty.

Nakładem Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr. [illegible] Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. [illegible]